

Sprawiedliwość Festusa

Rzymskie prawodawstwo

I pochwalił pan nieuczciwego zarządcę, że przebiegle postąpił, bo synowie tego świata są przebieglejsi w rodzaju swoim od synów światłości – Łuk. 16:8.

Prawo rzymskie jest uważane za podstawę dzisiejszych systemów prawnych. System ów powoli wykształcił się z tzw. „prawa dwunastu tablic” z roku 449 p.n.e., osiągając swą ostateczną formę w kodyfikacji Justyniana z roku ok. 530 n.e.

W czasach Jezusa i apostołów, rozwinął się on już do zaawansowanej postaci, administrowanej przez sędziów, zwanych pretorami. Feliks i Festus, ważne osoby w procesie apostoła Pawła, byli właśnie pretorami.

Feliks i Festus to osoby o zupełnie przeciwnych charakterach. Feliks był urzędnikiem skorumpowanym, podczas gdy Festus wydaje się być osobą prawą. Gdy Feliks został złożony z urzędu na korzyść Festusa, obaj rzymscy prokonsulowie znaleźli się w niezręcznej sytuacji.

Królem Judei w tamtym czasie był Herod Agryppa II. Pochodził on z żydowskiej dynastii Hasmoneuszy przez swą babkę Mariannę i przestrzegał on zwyczajów żydowskiej religii. W czasie swego pobytu w Jerozolimie, Herod zamieszkiwał w pałacu Hasmoneuszy, który sąsiadował z kompleksem świątynnym. Mury jego pałacu górowały nad świątynią tak, żeby mógł widzieć dziedzińce świątyni. Uraziło to kapłanów, którzy w tej sytuacji kazali wznieść mur tak, aby przesłonić mu widok. Wnieśli również protest do Rzymu i zapewnili sobie korzystne dla siebie rozstrzygnięcie cezara. Z tego powodu, zarówno Feliks jak i Festus czuli się niejako dłużnikami Żydów (Dz. Ap. 24:27, 25: 9) i prawdopodobnie z tego powodu Feliks został złożony z urzędu.

Festus nie tracił czasu, starając się doprowadzić sprawy do porządku. Zaledwie w trzy dni po przybyciu do Izraela, wyruszył w podróż z Cezarei do Jerozolimy, aby spotkać się z żydowską hierarchią. Najwyższy kapłan szybko przedstawił swą prośbę, mając nadzieję, że ponieważ Rzymianie obrazili Żydów, to wobec tego nowy urzędnik będzie bardziej skłonny przychylić się do jego życzeń.

Poprosił zatem, aby odesłano apostoła Pawła do Jerozolimy na sąd, skoro popełnił przestępstwo ścigane przez żydowskie prawo. Za tym życzeniem krył się za-

miar zamordowania Pawła w czasie podróży. Jednakże zamiast przychylić się do wniosku Żydów, rzymski prokurator zapewnił ich, że należycie rozpatrzy ich sprawę w Cezarei.

Gdy tylko Festus powrócił do swej nadmorskiej fortecy, wezwał przed siebie więźnia. Najpierw wysłuchał oskarżeń delegacji Żydów, którzy w tym celu przybyli do Cezarei. Paweł nie przyznał się do winy względem żadnego ze stawianych mu zarzutów, zarówno według żydowskiego, jak i rzymskiego prawa.

Festus gotów był okazać Żydom łaskę i zapytał Pawła, czy chciałby udać się do Jerozolimy na proces. Jednakże Paweł, odwołując się do swego rzymskiego obywatelstwa, skorzystał ze swego prawa do procesu przed sądem cesarskim.

Prawo do przeciwstawienia się oskarżeniom

Gdy król Agryppa przybył do Cezarei, prokurator przedstawił mu całą sprawę, cytując podstawową zasadę prawa rzymskiego: „Nie ma u Rzymian zwyczaju wydawać jakiegoś człowieka na łaskę i niełaskę, zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli twarzą w twarz i nie będzie miał sposobności obrony przed zarzutami” (Dz. Ap. 25:16).

To była jedna z trzech zasad kodeksu rzymskiego, które Festus wykorzystał w procesie Pawła. Jest to również gwarancja zawarta w nowoczesnych systemach prawnych. Zabezpiecza ona dwa podstawowe prawa oskarżonego: prawo do odparcia oskarżeń oraz przesłuchania świadków, a także do wykluczenia dowodu z pogłosek.

Te dwie zasady gwarancyjne są nie tylko sprawiedliwe i właściwe w postępowaniu świeckim, lecz również w sprawach rozstrzyganych w kościele. Są one związane z metodą, jaką Jezus zalecił swym naśladowcom: „A jeśli by zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśli by cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśli by zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśli by ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśli by zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik” (Mat. 18:15-17).

W przedstawionej metodzie, Jezus nie tylko zalecił chronić te dwa prawa oskarżonego, lecz dodatkowo nakazał czynić to w jak najbardziej prywatny sposób, chroniąc również jego reputację. W pierwszym etapie, oskarżyciel winien w prywatny sposób podejść do osoby, u której dostrzegł uchybienie. Być może, całą



sprawę uda się załatwić w toku tego osobistego spotkania. Powinno ono również wyjaśnić wszelkie nieporozumienia, jakie mogłyby zaciemnić całą sprawę. Etap ten może być efektywny tylko jeżeli zarówno oskarżyciel, jak i oskarżony posiadać będą otwarty umysł oraz starać się będą zrozumieć punkt widzenia drugiej osoby.

Często jest tak, że osoba której przeszkadza zachowanie drugiej, opóźnia chwilę podejścia do tej drugiej osoby, co w międzyczasie powoduje nagromadzenie się dużych emocji. W wyniku tego, w czasie konfrontacji istnieje duże napięcie, padają mocne i głośne słowa. W wyniku tego, oskarżony obrusza się i zaczyna się bronić bez względu na argumenty. Oskarżyciel winien zatem pamiętać na słowa: „Łagodna odpowiedź uśmierza gniew, lecz przykre słowo wywołuje złość” (Przyp. 15:1). Z kolei osoba oskarżona dobrze uczyni, jeżeli mieć będzie na pamięci słowa Króla Dawida, który na przekleństwa i kamienie rzucone przez Szymeja odpowiedział tak: „Niech złorzeczy, gdyż to Pan nakazał mu: Złorzecz Dawidowi!” (2 Sam. 16:10). Zamiast reagować w sposób gwałtowny na krytykę, mądry Chrześcijanin pragnący swej poprawy, musi sobie zdać sprawę, że „Razy przyjaciela są oznaką wierności” (Przyp. 27:6).

W drugim etapie, zachowanie całej sprawy w sferze prywatnej nadal jest zasadą priorytetową. Dwóch albo trzech świadków, możliwych do zaakceptowania przez obie strony, winno przysłuchiwać się dyskusji. Mądra dorada w tej kwestii znajduje się w VI Tomie, na str. 289: „Jeżeli ganiona osoba nie oczyści się i nadal trwa w błędzie lub grzechu, wówczas dwóch albo trzech nieuprzedzonych braci winno być poproszonych o wysłuchanie sprawy i przedstawienie stronom swej dorady (mogą to być, lecz nie muszą, starsi; jednakże w takim przypadku ich starszeństwo nie przydaje im władzy ani siły, ponieważ ich osąd może być bardziej dojrzały a ich wpływ większy)”.

Jedynie w krańcowych przypadkach sprawa ma być przedstawiona przed zbozem, lecz nigdy w nieobecności oskarżonego, ale zawsze przynajmniej po jej zaproszeniu i wykonaniu usilnych starań, aby osoba taka była obecna. Jeżeli wymóg ten zostanie zaniechany, wówczas sąd Chrześcijański będzie mniej sprawiedliwy niż trybunał rzymski, który nie dopuszczał prowadzenia sprawy „zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli twarzą w twarz” (Dz. Ap. 25:16).

Świadkowie

Festus był do pewnego stopnia zmieszany. Wysłuchał oskarżeń kapłanów z Jerozolimy. Mimo swej biegłej znajomości prawa rzymskiego, nie były mu znajome niuanse zwyczajów żydowskich. Stał w obliczu rzymskiego obywatela, który odwołał się do cezara wobec

oskarżeń rzucanych na niego przed podległe cesarzowi władze. W tym stanie rzeczy, jego decyzją było: „Odwołałeś się do cesarza, do cesarza pójdiesz” (Dz. Ap. 25:12). Teraz stanął wobec problemu określenia zarzutów względem więźnia, bez pewności, na czym one w ogóle polegają.

Podczas gdy Festus rozważał sprawę, do Cezarei przybył monarcha wyznaczony przez Rzym, Herod Agryppa z małżonką Bereniką aby powitać nowego prokonsula Izraela. Było to bardzo na rękę Festusowi: „Ponieważ Agryppa i jego żona wyznawali wiarę żydowską, Festus, który na jej temat nie miał żadnego pojęcia, mógł skorzystać z ich pomocy przy formułowaniu zarzutów przeciwko św. Pawłowi, którego przestępstwo – o ile w ogóle można było o nim mówić – mogło być zrozumiane jedynie z żydowskiego punktu widzenia” (Reprints, str. 4501).

Pozycja Bereniki nie jest do końca jasna. Była ona siostrą Agryppy, wyszła za mąż za swego wuja, Heroda króla Chalkisz. Po jego śmierci, przeprowadziła się do swego brata. Zarówno żydowski historyk Józefus, jak i poeta rzymski stwierdzają, że Agryppa i Berenika żyli w kazirodczym związku. Wedle relacji historyka Tacyty, była ona również kochanką cesarza Tytusa. Zarówno Agryppa, jak i Berenika mogli być uważani za doskonałych świadków, ponieważ nie byli im obce żydowskie zwyczaje oraz byli oni bardzo wiarygodni dla Rzymu. Zadaniem Agryppy nie było wznowienie procesu apostoła Pawła, lecz ponowne sformułowanie zarzutów, które miały być przekazane dalej do Rzymu.

Obrona św. Pawła była bardzo elokwentna. Rozpoczął od przedstawienia swego pochodzenia, zarówno jako Żyd, ale także jako faryzeusz. Następnie opisał swoje zaangażowanie w religię judaistyczną oraz sposób, w jaki prześladował chrześcijan. Dalej wspominał on o swoim nawróceniu oraz o odpowiedzialności za okazywanie posłuszeństwa względem wizji z niebios. Gdy Festus przerwał mu mówiąc, że „szaleje” ze względu na „wielką uczość” swoją, apostoł zwrócił się bezpośrednio do Agryppy: „Czy wierzysz, królu Agryppo, prorokom? Wiem, że wierzysz” (Dz. Ap. 26:27). Świadekwo Pawła było tak mocne, że Agryppa odpowiedział: „Niedługo, a przekonasz mnie, bym został chrześcijaninem” (Dz. Ap. 26:28). Znaczenie tej sytuacji dobrze uchwycił pastor Russell: „Okoliczność, że myśl ta przemknęła Agryppie przez głowę, nie uczyniła z niego świętego. Jednakże usłyszał on o rzeczach, które pozwoliły mu ocenić jego własny, upadły stan. Dostrzegł on, że św. Paweł cierpiał dla sprawiedliwości, podczas gdy on [Agryppa], cierpiał ze względu na złe postępowanie. Ujrzał on, że Bóg jest Bogiem sprawiedliwości” (Reprints, str. 4993). Po zakończeniu przesłuchania, Festus i Agryppa naradzili się co do dalszego postępowania i zgodzili się, że nie znajdują żadnej winy u apostoła. Jednakże nie mieli oni innego wyboru jak



tylko przystać na wniosek Pawła co do apelacji do cesarskiego sądu w Rzymie.

Niestety w chrześcijańskich dyskusjach prowadzonych z udziałem osób o większej wiedzy co do określonego tematu niż my sami, słyszy się często argument: „Tak zawsze czyniliśmy albo wierzyliśmy”.

Bardzo trudno jest zasięgać rady i dawać jej posłuch, jeżeli osoby które nam jej udzielają mają inny i bardziej wystudiowany pogląd na daną sprawę. Jednakże decydując się na taki krok, jak zostało to pokazane w drugim etapie opisanym w Mat. 18, konieczne jest aby konsultacja taka odbywała się w obecności oskarżonego, jeżeli tylko istnieje ryzyko że jego słowa lub działania mogły zostać źle zrozumiane. „Kto odpowiada, zanim wysłucha, zdradza swoją bezmyślność i naraża się na hańbę” (Przyp. 18:13).

Zarzuty

Kolejny aspekt rzymskiego prawodawstwa, z którego Chrześcijanie mogą wydobyć dla siebie wartościową lekcję, został podkreślony w słowach Festusa: „Wydaje mi się bowiem rzeczą nierozsądną postać więźnia, a nie podać, o co się go oskarża” (Dz. Ap. 25:27).

Zbyt często jedynym zarzutem podnoszonym wobec bliźniego jest to, że on czy ona jest po prostu zła, bez żadnych szczególnych okoliczności grzechu. Kiedy indziej, oskarżenie jest sformułowane tak zagadkowo i niejasno, że osoba oskarżona nie jest do końca pewna, o co oskarżycielowi rzeczywiście chodzi. Prawo rzymskie, jak również większość nowoczesnych porządków prawnych krajów cywilizowanych, nie zezwalało na prowadzenie postępowania bez szczegółowego wskazania stawianych zarzutów.

Dobrym przykładem takiej poprawnej praktyki są słowa młodego człowieka, Elihu, kiedy napominał Joba (Job. 33:3-12). Elihu skorzystał z nie mniej niż ośmiu zasad, przedstawiając zasadną krytykę:

1. Właściwy motyw. „Ze szczerego serca wpływają moje słowa” (Job. 33:3).
2. Jasność. „Moje wargi wypowiadać będą słowa rozumne” (Job. 33:3).
3. Zaproszenie do dania odpowiedzi. „Jeżeli możesz, odpowiedz mi, przygotuj się, stań przede mną!” (Job. 33:5).
4. Oczekiwanie na zaproszenie do krytyki. „Oto ja przed Bogiem jestem taki, jak ty” (Job. 33:6).
5. Przyznanie się do słabości. „Także i ja jestem

z gliny ulepiony” (Job. 33:6).

6. Łagodna mowa. „Niech cię więc nie przeraża obawa przede mną, a nacisk z mej strony niech nie zaciąży na tobie!” (Job. 33:7).

7. Niedopuszczalność dowodu z pogłosek. „Wszakże powiedziałeś mi do uszu i słyszałem brzmienie twoich słów (...)” (Job. 33:8-10).

8. Krytyka względem działań, a nie osób. „Otóż w tym nie masz słuszności” (Job. 33:12).

Gdyby taka rozważa była prezentowana przez wszystkich członków ludu Bożego, z pewnością stosowanie koniecznych napomnień odbywałoby się z o wiele mniejszym tarcie. Zdarzają się sytuacje, w których wierny Chrześcijanin musi dokonać napominania. Instrukcja taka została przekazana przez samego apostoła Pawła: „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem” (2 Tym. 4:2). Jednakże wykonanie tej rady musi odbywać się w duchu listu do Efezjan, gdzie apostoł zachęca nas do mówienia prawdy w miłości (Efez. 4:15).

Łączenie bezpośredniości i łagodności to jeden ze sposobów w jaki rzymska zasada definiowania oskarżeń może znaleźć zastosowanie w codziennym życiu. Jeżeli tak ważne jest, aby realizować ten tryb postępowania względem osób, co do których uważamy, że postępują niewłaściwie, to o ileż więcej ostrożności należy wykazać powtarzając takie oskarżenia innym.

Nasz werset tematowy zacytowany na samym wstępie, użyty został w innym kontekście. Nie odnosi się on do krytykowania albo poprawiania postępowania innych, ale do właściwego wykonywania swej służby. W każdym przypadku przykrą jest sytuacja, gdy dzieci światłości, które same powinny wyznaczać standardy postępowania, muszą uczyć się od tych, którzy nie mają tak bliskiej społeczności ze Stworzycielem. Jednakże bez względu na to, z punktu widzenia doskonalenia swej pokory, dobrze jest uczyć się ważnych życiowo lekcji z każdego źródła, gdzie tylko mogą być one ukazane. „Przyjmujcie prawdę gdziekolwiek ją znajdziecie, bez względu na to, czemu ona zaprzecza, a następnie oczekujcie sposobności aby zharmonizować ją z innymi według 'ducha prawdy, który wprowadzi was we wszelką prawdę' zgodnie z obietnicą Jezusa” (Reprints, str. 8,9).

Hagensick Carl (USA)